

Przemysław Wiatrowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Ekspresywizmy leksykalne w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005. Peiorativa pierwotne**

### **1. „Przewodnik Katolicki” – krótki rys historyczny<sup>1</sup>**

„Przewodnik Katolicki” jest jednym z najstarszych polskich czasopism oraz najdłużej (od stu kilkunastu lat) ukazującym się tygodnikiem wyznaniowym. Pomysłodawcą periodyku był arcybiskup Florian Stablewski. Na zwołanej w początkach stycznia 1895 roku konferencji arcybiskup mianował redaktora nowego pisma, wyznaczył termin jego ukazania się oraz zaakceptował zaproponowany przez swojego kapelana, księdza Walerego Stryjakowskiego, tytuł. Redaktorem naczelnym został ksiądz Wawrzyniec Kotecki, na jego zastępcę wybrano zaś księdza Józefa Kłosa, który już od 40. numeru przejął obowiązki księdza Koteckiego<sup>2</sup>.

Pierwszy numer „Przewodnika” ukazał się z datą 17 stycznia 1895 roku<sup>3</sup>. Zasięg terytorialny periodyku obejmował zasadniczo tereny Wielkopolski.

---

<sup>1</sup> Część informacji dotyczących periodyku zaczerpnąłem z opracowań Hieronima Szatkowskiego (*Pierwsze lata „Przewodnika Katolickiego” (1895–1900)*, w: *Na okazanie drogi. Praca zbiorowa poświęcona pokoleniu księdza Piotra Wawrzyniaka*, Poznań 1975, s. 233–262; „Przewodnik Katolicki” na tle czasopism wielkopolskich w latach 1895–1914, „Życie i Myśl” 1986, nr 1–2, s. 143–154), Marka Węclawskiego (*Ksiądz Józef Kłos i jego pierwszy „Przewodnik”*, w: *Na okazanie drogi...*, s. 263–298) oraz Zygmunta Zielińskiego (*Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918–1944*, Lublin 1981). Korzystałem także z poszczególnych roczników pisma.

<sup>2</sup> Po 1915 roku funkcję redaktora naczelnego pełnili kolejno księża: Arkadiusz Lisiecki, Karol Radoński, Stanisław Ciężyński, ponownie Józef Kłos, Franciszek Forecki, Roman Mieśliński, Stanisław Walkowiak, Zbigniew Pawlak, Marek Jędraszewski, Adam Przybecki, Jacek Stępczak, Waldemar Hanas.

<sup>3</sup> Tygodnik opatrzonego podtytułem „Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich”. W 1922 roku zmieniono go na: „Pismo ilustrowane dla rodzin katolickich”, w takiej formie funkcjonował jeszcze w latach 50. W okresie posoborowym podtytuł zniknął, a później powrócił w brzmieniu „Tygodnik dla rodzin”. W roku 2002 ponownie zrezygnowano z podtytułu. Przez

Pismo znane jednak było i w innych częściach zaboru pruskiego, docierało bowiem na Pomorze, Górny Śląsk, na Warmię i Mazury. Tygodnik prenumerowali emigranci westfalscy i berlińscy, a nawet amerykańska Polonia. Nieograniczony dostęp do „Przewodnika” mieli także czytelnicy z Galicji. Na terenie Królestwa obowiązywał natomiast zakaz rozpowszechniania pisma z uwagi na podtytuł mówiący o bractwach i stowarzyszeniach katolickich, których zawieranie w zaborze rosyjskim było zabronione. „Przewodnik” docierał tam drogą nieoficjalną.

Dzięki ogromnej popularności wśród polskich czytelników i wysokiemu nakładowi<sup>4</sup> „Przewodnik” przekształcił się z czasem z pisma diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej w tygodnik o zasięgu ogólnopolskim. Wydawanie „Przewodnika” na kilkanaście lat przerwał wybuch II wojny światowej. Tygodnik powrócił na rynek wydawniczy dopiero w październiku 1956 roku. Kilkumiesięczną z kolei przerwę na przełomie lat 1981 i 1982 spowodował stan wojenny.

Początkowo publikowano w piśmie artykuły na temat prawd wiary, etyki katolickiej, powieści w odcinkach, krótkie opowiadania i legendy (dobierane pod kątem kościelnej proveniencji tygodnika), artykuły o charakterze hagiograficznym, życiorysy hierarchów Kościoła, informacje z życia bractw i stowarzyszeń działających pod auspicjami Kościoła, wiadomości misyjne i ze świata katolickiego, bieżące wiadomości z życia archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, później także między innymi przegląd bieżących wydarzeń politycznych, nekrologi, reklamy, ogłoszenia, różnego typu porady (prawne, zdrowotne).

## 2. Uwagi teoretyczno-metodologiczne

Niniejsze opracowanie ma charakter empiryczny, materiałowo-interpretacyjny. Przedmiotem opisu są w nim wypowiedzi opublikowane na łamach „Przewodnika Katolickiego” w latach 1895–2005. Celem artykułu jest analiza

---

pierwsze dwa lata tygodnik wydawany był nakładem Kancelarii Arcybiskupiej w Poznaniu, potem nakład pisma przejęła założona w 1897 roku spółka Księgarnia św. Wojciecha, dziś Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, która nadal wydaje „Przewodnik Katolicki”.

<sup>4</sup> W 1897 roku nakład liczył 30 tys. egzemplarzy, w 1922 roku – około 40 tys., w 1925 roku – 70 tys., w 1929 roku – 200 tys., w latach 1930–1939 – 220–250 tys. egzemplarzy (w latach 30. XX wieku „Przewodnik Katolicki” był największym pismem polskim. Dopiero w roku 1938 tygodnik ustąpił założonemu przez o. Maksymiliana Kolbego „Rycerzowi Niepokalanej”, którego nakład osiągnął wówczas liczbę około 800 tys. egzemplarzy); dziś nakład wynosi 40 tys. egzemplarzy. Dane liczbowe podaję za: A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 246; *Informator. Prasa. Radio. Telewizja*, Warszawa 1999, s. 130.

wynotowanego z kart periodyku słownictwa ekspresywnego, czyli jednostek leksykalnych, które zawierają w strukturze semantycznej składnik wskazujący na uczuciowy stosunek nadawcy do rzeczywistości pozajęzykowej. Chodzi tu o wyrazy, w których emocja<sup>5</sup> odnosi się do zjawiska oznaczanego przez część opisową jednostki (element emocjonalny jest komponentem znaczenia wyrażanego przez formę językową). Interesują mnie zatem struktury, w których współwystępują funkcje: nominatywna (nazywająca, reprezentatywna) oraz ekspresywna<sup>6</sup>. Innymi słowy, w strukturze znaczeniowej tych leksemów można wyróżnić co najmniej dwa komponenty: intelektualny oraz emocjonalny (dający się ująć w ogólnym modusie *czuję, że...*). Biorę pod uwagę wyłącznie ekspresywizmy sygnalizujące negatywne uczucia nadawców. Ten typ jednostek językowych w zgromadzonym korpusie tekstowym kwantytatywnie dominuje.

Źródłem analizowanego materiału są redagowane przez dziennikarzy tygodnika lub osoby współpracujące z redakcją niebeletrystyczne teksty przede wszystkim o charakterze publicystycznym, w mniejszym stopniu informacyjnym i publicystyczno-informacyjnym. Są to głównie komentarze, artykuły, felietony, reportaże, sylwetki, odpowiedzi na listy<sup>7</sup>. Wyekscerpowane fragmenty pochodzą z czterech roczników „Przewodnika Katolickiego” reprezentujących wskazany wcześniej przedział czasowy. Pochodzą one z lat: 1895 (52 numery), 1938 (52 numery), 1968 (52 numery), 2005 (52 numery oraz 2 numery specjalne). O wyborze roczników zadecydowały czynniki ekstralingwalne.

<sup>5</sup> Wyrazy *emocja* i *uczucie* traktuję jako semantyczne równoważniki.

<sup>6</sup> Funkcję ekspresywną mowy sprowadza się zwykle do sygnalizowania pewnych cech nadawcy za pomocą komunikatów językowych. Zob. np. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, wyd. 3 popr. i uzupełn., Wrocław 1999, s. 106, hasło: *funkcje mowy*. Ograniczam owe właściwości do cech psychicznych związanych z przeżyciami emocjonalnymi. Synonimem funkcji ekspresywnej jest w moim ujęciu funkcja emocjonalna. Zob. *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. K. Wojtczuk, A. Wierzbicka, Siedlce 2004; *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka, Siedlce 2006. Proces bezpośredniego (eksplicytnego) lub pośredniego (implicytnego) uzewnętrzniania różnych emocji nadawcy nazywam ekspresją. Zob. R. Grzegorzczkova, *Struktura semantyczna wyrażen ekspresywnych*, w: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978, s. 118; W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 181. Manifestacja przeżyć wewnętrznych realizuje się za pomocą rozmaitych jednostek semiotycznych (niewerbalnych czy parawerbalnych), w tym językowych „ukształtowanych w wypowiedziach tekstowych, wypowiedzeniach, a także, w mniejszym stopniu, w leksemach, w tym także w wyspecjalizowanych formantach słowotwórczych” (W. Lubaś, op.cit., s. 181) czy morfemach fleksyjnych.

<sup>7</sup> O typologii gatunków dziennikarskich zob.: J. Fras, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 1999; *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004; K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006.

Rocznik 1895 jest pierwszym rocznikiem periodyku. Z kolei rocznik 2005 był ostatnim wydany w momencie kompletowania korpusu tekstowego. Pozostałe dobrałem w taki sposób, by wszystkie analizowane roczniki dzielił okres nie mniejszy niż trzy dekady. W efekcie uzyskałem materiał badawczy pochodzący z różnych okresów historycznych: 1895–1918 (czasy zaborów i I wojny światowej), 1918–1939 (czasy II Rzeczypospolitej), 1956–1989 (czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz krystalizowania się i realizacji idei II Soboru Watykańskiego), 1989–2005 (czasy III Rzeczypospolitej)<sup>8</sup>.

Wynotowane z wymienionych roczników tygodnika elementy ekspresywne poddaję oglądowi jakościowemu, wykorzystując podstawowe narzędzia badawcze wypracowane na gruncie semantyki strukturalnej. Odwołuję się przede wszystkim do analizy semowej, odkrywam bowiem konkretną wartość emocjonalną zakodowaną w składnikach znaczeniowych opisywanych leksemów. W tym celu uwzględniam także aktywność innych składników wypowiedzi czy konsytuacje, które najczęściej współorganizują uczuciowe znaczenie ekspresywizmów<sup>9</sup>. Zrekonstruowane sensy prezentuję w budowanych na wzór propozycji Anny Wierzbickiej<sup>10</sup> i Stanisława Grabiasa<sup>11</sup> eksplikacjach, czyli analitycznych wyrażeniach równoznacznych z definiowanymi jednostkami<sup>12</sup>, uwypuklając przede wszystkim komponenty wskazujące na emocje. W wykorzystywanych eksplikacjach nie operuję – dla zapewnienia przejrzystości i czytelności wyводу – elementami prostymi, dalej nierozkładalnymi (konsekwentne sprowadzanie znaczenia do poziomu indefinibiliów nie jest w zasadzie – na co zwracają uwagę semantycy – możliwe<sup>13</sup>).

Analizowane niżej ekspresywizmy leksykalne służą ekspresji negatywnych emocji i równocześnie wskazują na źródła reakcji uczuciowej<sup>14</sup>. Przyczyny emocji zawarte są w odbiegających od normy cechach signifikatów, które to cechy są społecznie bądź indywidualnie aprobowane lub nieaprobowane<sup>15</sup>.

<sup>8</sup> Pomijam lata 1940–1955, ponieważ „Przewodnik Katolicki” nie był wówczas wydawany.

<sup>9</sup> Uwikłania kontekstowe pozwalają ponadto odtworzyć aspekty konstytuujące sytuację przeżywania emocji, m.in. obiekt uczucia, jego sprawcę czy zdarzenie wywołujące emocje.

<sup>10</sup> Zob. A. Wierzbicka, *Miejsce problematyki ekspresji w teorii semantycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 97–119; eadem, *Problemy ekspresji. Ich miejsce w teorii semantycznej*, w: eadem, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969, s. 33–61.

<sup>11</sup> Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.

<sup>12</sup> Zob. R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 3 popr. i rozszerz., Warszawa 2001, s. 56.

<sup>13</sup> Ibidem; A. Wierzbicka, *Problemy ekspresji...*, s. 49.

<sup>14</sup> Zob. A. Wierzbicka, *Problemy ekspresji...*, s. 42; S. Grabias, *Ekspresywność w strukturze znaczeniowej wypowiedzi, wyrazów i formantów*, „Poradnik Językowy” 1980, z. 9–10, s. 481; idem, *O ekspresywności języka...*, s. 80.

<sup>15</sup> Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 80.

Ten dwuczłonowy schemat znaczeniowy oddają eksplikacje uwzględniające wymienione komponenty. Dla przykładu:

*idiota*

- 1) sędzę, że on jest głupi
- 2) czuję z tego powodu (że on jest głupi) emocje negatywne

*małpa*

- 1) sędzę, że on jest złośliwy
- 2) czuję z tego powodu (że on jest złośliwy) emocje negatywne<sup>16</sup>.

Oczywiste jest, iż „emocjonalność w wyrazach rozumianych jako jednostki słownika (a nie segmenty wypowiedzeń) jest cechą potencjalną, realizującą się dopiero w wypowiedzeniach”<sup>17</sup>. Umieszczenie ekspresywizmu w kontekście pozwala ogólną formułę eksplikacyjną ‘czuję z tego powodu emocje negatywne’ wypełnić konkretną wartością uczuciową: ‘czuję z tego powodu gniew/ obrzydzenie/współczucie...’. Na podkreślenie zasługuje w tym miejscu fakt, iż w wypadku omawianych środków trudno jednoznacznie ustalić, jakie konkretne uczucie jest przez nadawcę wyrażane<sup>18</sup>.

Uniwersum wyekscerpowanych z tygodnika peiorativów leksykalnych, w których emocje są systemowym składnikiem znaczenia, tworzą jednostki niejednorodne pod względem przyczyn ich ekspresywności<sup>19</sup> czy też typu wyrażania ekspresywności<sup>20</sup>. Można bowiem w tym zbiorze wyróżnić dwie podstawowe klasy zjawisk: ekspresywizmy pierwotne oraz ekspresywizmy wtórne<sup>21</sup>.

Za ekspresywizmy pierwotne uznają leksemy niederywowane semantycznie, których znaczenia zawierają stały, niezależny od kontekstu i asocja-

<sup>16</sup> Zob. A. Wierzbicka, *Problemy ekspresji...*, s. 42; S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 81.

<sup>17</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 37. Zbieżny z powyższym punkt widzenia prezentuje Ryszard Tokarski: „każde aktualizowane użycie wyrazu przynosi całą gamę różnorodnych odcieni ekspresywnych, które w wyrazie jako cząstce systemu tkwią *in potentia*”. R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984, s. 16.

<sup>18</sup> Poza tym, posługując się ekspresywizmami, nadawca nie wskazuje bezpośrednio na siebie jako na eksperciencera (podmiot, subiekt uczuć), co służy z kolei obiektywizacji emocjonalnych sądów.

<sup>19</sup> Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 40.

<sup>20</sup> Zob. A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006, s. 108.

<sup>21</sup> Zaproponowana stratyfikacja jest modyfikacją propozycji Artura Rejtera. Zob. *ibidem*, s. 63–67.

cji komponent emocjonalny ujawniający się obligatoryjnie w wypowiedzi<sup>22</sup>, np. *gbur*, *motłoch*, *cham*, *oferma*. W skład tego zespołu jednostek włączam również wyrazy derywowane morfologicznie (formacje słowotwórcze), ale wyłącznie takie, w których formant nie jest nośnikiem emocjonalnego nacechowania. Wartość uczuciowa tego typu elementów zawiera się implicytnie w strukturze znaczeniowej tematu słowotwórczego (jest przetransponowana z wyrazu fundującego), np. *papracz*, *naciągacz*, *słabeusz*, *draństwo*.

Ekspresywizmy wtórne różnią się od poprzednich tym, że ich ekspresywność wynika z rozmaitych operacji wtórnych (sekundarnych) względem znaczenia literalnego, mających najczęściej charakter metaforycznego rozsunienia (są to wyrazy powstałe wskutek derywacji semantycznej)<sup>23</sup>, np. *małpa* ‘obelżywie o człowieku bezmyślnie naśladowującym kogo, zręcznym lub o człowieku brzydkim, złośliwym, wzbudzającym śmiech, niechęć, pogardę; także: o kobiecie lekkiego prowadzenia się’ (SJPD), *flądra* ‘o kimś brudnym, niechlujnym’, ‘o kobiecie złego prowadzenia się’ (SJPD).

Omówienie odnotowanych w zgromadzonym korpusie tekstowym peioratywów pierwotnych poprzedzić należy uwagami dotyczącymi ekspresywnej kwalifikacji poszczególnych jednostek. Wskazany problem nie doczekał się jak dotąd wyczerpującego opisu. Nie wypracowano przede wszystkim satysfakcjonujących narzędzi badawczych, które pozwoliłyby z pewnością orzekać o emocjonalnym nacechowaniu konkretnych leksemów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie swoistość słownictwa aksjologicznego odznaczającego się pewnym stopniem subiektywizmu i relatywizmu, niepoddającego się przez to prostym zaszeregowaniom<sup>24</sup>. Próbując zobiektywizować własne

<sup>22</sup> Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 40; A. Rejter, op.cit., s. 66; H. Zgólkowa, *Ekspresywność jako element zróżnicowania stylowego współczesnej polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” 16/17, 1988/1989, s. 212.

<sup>23</sup> Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka...*, s. 82–87; E. Masłowska, *Problemy derywacji semantycznej rzeczowników ekspresywnych*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 7, s. 479–485; eadem, *Derywacja semantyczna rzeczowników ekspresywnych*, Wrocław 1988; W. Lubaś, op.cit., s. 407–408; A. Rejter, op.cit., s. 66.

<sup>24</sup> Zob. R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki...*, s. 56. Autorka pisze na przykład: „Jest problemem otwartym, czy możliwa jest czysta ocena bez ustosunkowania emocjonalnego (przeżycia dezaprobaty) ze strony mówiącego, np. *oszustwo* ‘wprowadzenie w błąd’, *kradzież* ‘przywłaszczenie cudzego dobra bez wiedzy właściciela’. **Wydaje się** [podkr. – P.W.], że wyrazy tego typu zawierają element znaczeniowy ‘źle’, choć **chyba** [podkr. – P.W.] brak tu emocjonalnego, negatywnego przeżycia nadawcy”. I dalej autorka dodaje: „Ocenom negatywnym towarzyszy prawie zawsze emocja dezaprobaty, oburzenia, potępienia. Jest to, jak już pokazywano, problem teoretyczny, czy możliwa jest czysta ocena bez przeżycia emocji negatywnej, a więc czy w znaczeniu czasownika *ukraść* ‘zabrać bez wiedzy’ zawarta jest ocena negatywna ‘źle’ i emocja negatywna. Podobnie problemem jest, czy w przymiotniku *bezczelny* ‘zachowujący się niedelikatnie’ zawarta jest ocena negatywna wraz z emocją oburzenia ‘to mi

postępowanie badawcze, odwołując się do zawartych w wybranych wydawnictwach leksykograficznych: SJPD, SJPSz, ISJP, PSWP, USJP informacji, które pozwolą ze zbioru wynotowanych jednostek językowych wyeliminować elementy nieekspresywne. Chodzi tutaj o wykorzystanie charakterystyki jednostki słownikowej realizowanej odpowiednimi kwalifikatorami<sup>25</sup>. Do ekspresywizmów zaliczam więc takie leksemy, które w wymienionych słownikach ogólnych obudowane zostały kwalifikatorem ekspresywnym<sup>26</sup> (oznaczającym ekspresywność w węższym sensie<sup>27</sup>).

W badanym czasopiśmie leksykalne okazy należące do klasy ekspresywizmów pierwotnych (także i wtórnych) przyjmują najczęściej kształt rzeczowników (w tym zsubstantywowanych przymiotników)<sup>28</sup>. Analizując zawartość treściową poszczególnych numerów dawnego i współczesnego „Przewodnika Katolickiego”, można jednak zauważyć, że najwięcej negatywnych określeń formułowano, oceniając emocjonalnie nieaprobowane zachowania, postawy,

---

się nie podoba, oburza’, w wyrazach *kicz*, *szmira* informacja ‘utwór bez wartości’ i przeżycie negatywnej emocji”. R. Grzegorzczkova, *Struktura semantyczna wyrażenia...*, s. 119, 121. Podobny problem podnosi Teresa Smółkowa: „Opis – w teorii i w praktyce – informacji ekspresywnych okazał się bardzo trudny. Nie ma zgody nawet co do tego, jakie jest miejsce składników ekspresywnych – emocjonalnych i stylistycznych – w obrębie komponentów składających się na znaczenie nazwy”. T. Smółkowa, *Nominacja językowa. Na materiale nazw rzeczownikowych*, Wrocław 1989, s. 36.

<sup>25</sup> Zob. H. Zgółkova, *Ekspresywność jako element...*, s. 214. Zdaję sobie jednak sprawę z pewnych ograniczeń wiążących się z takim rozwiązaniem. Wynikają one przede wszystkim z niekonsekwencji autorów słowników w stosowaniu kwalifikatorów lub z ich braku.

<sup>26</sup> Ich zbiór w wykorzystywanych leksykonach (SJPD, SJPSz, ISJP, PSWP, USJP) tworzą rozmaite kwalifikacje: *eufemistyczny*, *ironiczny*, *lekceważący*, *nieprzyzwoity*, *obelżywy*, *obraźliwy*, *ordynarny*, *pogardliwy*, *pospolity*, *rubaszny*, *wulgarny*. Biorę również pod uwagę kwalifikatory ukryte typu ‘pogardliwie o...’ oraz te informacje pragmatyczne, które są integralną częścią definicji w ISJP, np. **balwan**: ‘Mówimy **balwan** o kimś, kogo uważamy za głupiego. **Słowo potoczne i obraźliwe** [podkr. – P.W.]’. A oto inne egzemplifikacje ekspresywnej kwalifikacji stosowanej w ISJP: [słowo używane – P.W.] *z dezaprobatą*; *z dezaprobatą lub ironicznie*; *czasem z odcieniem dezaprobaty*; *z odcieniem dezaprobaty*; *z dezaprobatą lub pogardliwie*; *z dezaprobatą, obraźliwe*; *z odcieniem dezaprobaty lub ironii*. O kwalifikatorach, w tym kwalifikatorach ekspresywnych, w różnych słownikach ogólnych zob. M. Majdak, *Kwalifikatory jako narzędzie opisu słowa w największych powojennych słownikach języka polskiego*, „Prace Filologiczne” 49, 2004, s. 283–316.

<sup>27</sup> Ekspresywność (pojmowana jako składnik struktury semantycznej elementu językowego) w węższym sensie obejmuje wyłącznie informacje o emocjach nadawcy. Szersze rozumienie ekspresywności włącza w jej zakres – poza wskazanym wyżej typem danych – także informacje o cechach stylistycznych jednostki. Zob. T. Smółkowa, op.cit., s. 39–40.

<sup>28</sup> Na ilościową dominację ekspresywizmów rzeczownikowych w różnego typu tekstach (w tym prasowych) zwraca uwagę Halina Zgółkova. Zob. H. Zgółkova, *Leksyka ekspresywna jako wyróżnik potocznej odmiany współczesnej polszczyzny*, w: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 52.

poglądy pewnych osób. Nie dziwi więc wysoka frekwencja emocjonalizmów odnoszących się do człowieka, charakteryzujących go pod jakimś względem (m.in. fizycznym, psychicznym, intelektualnym, etycznym, etologicznym). Są to substantiva denotujące zarówno pojedyncze osoby, jak i grupy osób (rzeczowniki jednostkowe i nomina collectiva). Tego typu struktury wyrażają ujemną ocenę wraz z dezaprobatą. Zawierają emocjonalną reakcję nadawcy i jednocześnie sterują uczuciami odbiorców. Filologicznej obserwacji poddaje wyłącznie te antropocentryczne jednostki leksykalne.

### 3. Analiza materiału

Rzeczownikowe peiorativa pierwotne stanowią w zgromadzonym zbiorze ekspresywizmów grupę najbardziej rozbudowaną, odznaczającą się ponadto semantyczną niejednorodnością. W obrębie prezentowanej klasy wyrazowej wskazać można kilka podgrup znaczeniowych. Pierwszą z nich tworzą dość licznie poświadczone ekspresywizmy, którym przypisuję następujące składniki:

- 1) sędzę, że on pozbawia innych życia
- 2) czuję z tego powodu oburzenie, zbulwersowanie, pogardę<sup>29</sup>.

Wyrazy zawierające w swej strukturze semantycznej wskazane komponenty należą do jednostek nacechowanych silnie negatywnymi emocjami, których przyczyny tkwią w wykraczających poza normy moralne zachowaniach osobowych desygnatów. Odebranie komuś życia jest postrzegane przez autorów „Przewodnika Katolickiego” (i całą społeczność chrześcijańską) jako największe zło, zasługujące na mocne, zdecydowane potępienie. Oto wybrane egzemplifikacje z omawianymi emocjonalizmami:

[1] [...] morduje Stalin dziesiątki, setki, ba nawet tysiące dawnych wiernych towarzyszy broni! [...] Wracają dla Rosji, już nie wiem po raz który, okropne czasy krwawego cara Iwana Groźnego. Ale na tym nie koniec. Oto w marcu 1938 r. Stalin rozpoczyna czwarty wielki proces, zakończony znowu strzałami. [...] Przed sędziami staje także długoletni **zbir**, głośny szef tajnej policji G. P. U., człowiek mający setki ofiar na sumieniu, kat wszystkich katów, żyd Jagoda. (1938/13/212)<sup>30</sup>

<sup>29</sup> Rekonstrukcja znaczenia emocjonalnego ma w wypadku większości sformułowanych w artykule eksplicyjni charakter aproksymacyjny wynikający przede wszystkim z niejednoznaczności ekspresywnej opisywanych jednostek oraz – rzadziej – z mało wyrazistego kontekstu. Stąd też w komponencie związanym z uczuciami ujmuję zazwyczaj kilka nazw emocji. Zdarza się jednak czasami, że ekspresywizmy ewokują różne, współwystępujące przeżycia wewnętrzne.

<sup>30</sup> W przywoływanych cytatach zachowuję oryginalną ortografię i interpunkcję. W nawiasie podaję kolejno: rok wydania tygodnika, numer oraz stronę.



- [2] Szermierze komunistycznej ewangelii, okazują się brudnymi szmatami ludzkimi, **zbirami**, zbrodniarzami cuchnącymi zgnilizną i moralnym rozkładem. (1938/13/213)
- [3] Zawiódł się jednak krwawy **zbir** bolszewicki [Bela Khun – P.W.]. (1938/20/328)
- [4] Nie mając wskutek swej nieudolności sił dalej rządzić Węgrami, ustępuje [Károlyi – P.W.] i popełnia zarazem najgorszy błąd: wyprowadza **zbirów** bolszewickich z więzienia, a władzę składa w rękę samego... Beli Khuna! (1938/20/328)
- [5] Uroczyste poświęcenie placu [w Michałowce – P.W.] odbyło się w niedzielę 22 maja b. r. Była to zaiste wspaniała manifestacja religijno-narodowa, urządzona tuż, tuż nad krwawą granicą, za którą rozciąga się ponure państwo krwi, łez i pożogi – czerwona Rosja, komunistyczny „raj”, z którego niemal co dzień ktoś próbuje się przedrzeć do wolnej Polski. Przedziera się jednak rzadko. Przeważnie pada od kul ponurych żołnierzy czerwonych, pilnujących dokładnie granic krwawego „raju” czerwonych **zbirów**. (1938/25/421)
- [6] W pewnym momencie uwagę hitlerowskich **zbirów** zwraca wyniosła postać mego przyjaciela. Jego czarny strój duchowny, a zwłaszcza rzymski, szeroki kapelusz na głowie, wywołuje szydercze uśmiechy i wściekłość **zbirów** gestapo. (1968/23/216)
- [7] Bo tylko w oczach Bożych pozostanie najpiękniejszą manifestacją religijno-patriotyczną ów korowód [procesja – P.W.], który wystawiony na szyderstwo, śmiech i urągawisko hitlerowskich **zbirów**, przesuwiał się krętymi wązozami fortów poznańskich. W tym korowodzie nie brakło nikogo! Ksiądz szedł obok robotnika, lekarz obok rolnika, prawnik obok nauczyciela i kupca... wszyscy czuli się w tej chwili tylko dziećmi Jednego Ojca i synami umęczonej Ojczyzny. W mniemaniu zaś barbarzyńskiego hitleryzmu, byli to „wielcy przestępcy”, a jedyną ich zbrodnią był niezbity fakt, że urodzili się Polakami... (1968/23/216)
- [8] Czy nie pamiętacie już, jak ów potwór bolszewicki, przywłaszczycywsy sobie w tragiczną godzinę rządu wielkiego państwa, niczym dzikie, krwiożercze zwierzę dopadł przede wszystkim gardła inteligencji, jak wytrzebił milionowe rzesze waszych braci, jak zniszczył w pierwszym rządzie kwiat narodu, jak na barkach **zbrodniarzy** zbudował najkrwawszą, najpotworniejszą tyranie! Jeszcze trawa nie porosła nad tymi grobami, a już byście mieli zapomnieć to wszystko? (1938/11/162)
- [9] Dać siebie na subtelną, wewnętrzną mękę z Chrystusem uważała [Edyta Stein – P.W.] za najintensywniejszą działalność. Takie to były skutki tej wystudiowanej,

a jeszcze bardziej przemodlonej logiki. Wszystko inne – to już w takim ujęciu wygląda tylko na zewnętrzne rekwizyty: poczynania **siepaczy** hitlerowskich, śledztwo, uwięzienie, poniewierka, transporty, obozy, Oświęcim lub Brzezinka – komora gazowa i piec krematoryjny. (1968/6/53)

Zastosowane w powyższych fragmentach środki leksykalno-stylistyczne: *zbir*, *zbrodniarz*, *siepacz* mają czytelny znak wartości. Pojawiają się one zdecydowanie najczęściej w tekstach traktujących o komunistach (bolszewikach) ([1]–[5], [8]) i hitlerowcach ([6], [7], [9]), których postępowanie – zwłaszcza wymierzone w Kościół katolicki i Polaków – zawsze wywołuje silny sprzeciw nadawców. Warto zauważyć, że o uczuciowym zaangażowaniu autorów przywołanych wypowiedzi świadczą także inne elementy językowe systemowo bądź konotacyjnie nacechowane ujemnie (np. *setki ofiar*, *kat wszystkich katów*, *brudne szmaty ludzkie*, *cuchnące zgnilizną i moralnym rozkładem*, *krwawy*, *czerni*, *gestapo*, *hitlerowski*). Potęgują one niewątpliwie emocjonalność analizowanych ekspresywizmów.

Głośnym echem odbiło się na kartach pisma z końca lat 30. XX wieku zabójstwo księdza Stanisława Streicha zastrzelonego w lubońskim kościele w 1938 roku przez komunistę Wawrzyńca Nowaka. Wydarzenie to wstrząsnęło autorami „Przewodnika Katolickiego”. Świadczą o tym poniższe cytaty, w których nadawcy nie ukrywają swoich emocji, nazywając sprawcę *zbrodniarzem* lub – rzadziej – *zbrodniem*:

- [10] Jak można nazwać ideowcem **zbrodniarza**, który przed czynem swym poprzednio skrętnie bada boczne, mało używane drzwi, czy aby są otwarte i czy umożliwią mu tchórzliwy odwrót z miejsca zbrodni. (1938/11/161)
- [11] Jeśli zaś koniecznie chcecie ujrzyć „ideowca”, ja go wam wskażę. Jest nim 9-letni Jurcio Szukalski, ministrant i gorący wielbiciel zamordowanego kapłana! Kiedy po strzałach wszczął się ów straszny popłoch w kościele, kiedy z niesłychanym zgiełkiem wszystko rzuciło się do bramy, kiedy **zbrodniarz** wskoczywszy na niską ambonę zawołał: niech żyje komuna! Jurcio Szukalski wypadł z zakrystii. (1938/11/161)
- [12] Morderstwo jest zaprzeczeniem i przekreśleniem wszelkich wrodzonych człowiekowi popędów i uczuć społecznych. Biada społeczeństwu, które by chciało ścierpieć tego rodzaju czyny i które by zamierzało usprawiedliwiać lub co gorzej nawet idealizować takich **zbrodniarzy**! (1938/11/161)
- [13] Wawrzyńc Nowak to żaden zatem ideowiec. To raczej półmędek, zbałamucony rodak, zaprzaniec narodowej sprawy, **zbrodzień**, drugi Judasz z Kario-

thu za 30 srebrników sprzedający „arcykapłanom” bolszewickim swego brata! (1938/11/161)

Na szczególną uwagę zasługuje fragment [13], w którym peiorativum *zbrodzień*<sup>31</sup> stanowi element ciągu wyliczeniowego składającego się wyłącznie z ujemnie zabarwionych jednostek leksykalno-frazeologicznych (*półmędrak, zbałamucony rodak, zaprzaniec narodowej sprawy, drugi Judasz z Kariothu za 30 srebrników sprzedający „arcykapłanom” bolszewickim swego brata*)<sup>32</sup>.

Mocnym wydzźwiękiem emocjonalnym odznaczają się również leksemy określające człowieka ze względu na jego religijność. Autorzy tygodnika ostrym tonem wypowiadają się o osobach niewierzących czy o przedstawicielach innych wyznań, w tym także innych niż katolickie odłamów chrześcijaństwa. Posługują się w tym celu kilkoma określeniami, np.:

[14] Nie chodzi już o przywdzianie pancerza stalowego i zdobycia szabli w celu materialnego oswobodzenia grobu Zbawiciela, ale o przywdzianie zbroicy Bożej w celu zachowania Francyi Chrystusa, który ją kocha, a którego chcą jej odebrać legiony **sekcjarzy**, zdradzający zarówno ojczyznę jak religię. (1895/29/235)

[15] – Kto popiera **sekcjarzy** i różnych wywrotowców? – Żyd. – Kto szerzy pornografię, plugawe piśmidła i książki? – Żyd. (1938/24/403)

[16] „Ile szpitalów chrześcijańskich, – powiedział **bezbożnik** Voltaire, – tyle łuków tryumfalnych dla Kościoła rzymskiego”. **Bezbożnik** tyle ma uznania dla miłosierdzia objawiającego się tak ślicznie w Kościele katolickim. (1895/32/255)

[17] „Pójdźcież więc a zażywajmy rzeczy stworzonych – winem drogiem i olejkami napełniamy się; chodźmy w wieńcach różanych póki nie uwiędną a wszędzie zostawiamy ślady rozkoszy” – tak wołają **bezbożnicy** według słów księgi Mądrości. (1895/36/294)

[18] W jakiejże niewiomości Boga i rzeczy boskich, które u nas każde dziecko kilkoletnie zna, żyją ludy pogańskie, w jakich błędach i uprzedzeniach żyją **innowiercy**, w jakim opuszczeniu duchowem i ciemnocie żyją nieraz **schizmatycy**! (1895/32/260)

[19] W początkach swoich walczył Kościół z napaściami żydostwa, zaciętością **po-gan**, ze złością **heretyków**. (1895/22/170)

<sup>31</sup> Słowo kwalifikowane w SJPD jako dawne.

<sup>32</sup> Nie mniej istotny jest także znak wykrzyknika zamykający komunikat.

Także w wypadku niektórych z zacytowanych wyżej komunikatów można zaobserwować zjawisko współorganizowania ich ekspresywności przez inne nacechowane struktury wyrazowe stanowiące otoczenie językowe wyróżnionych peiorativów (np. *zdradzający zarówno ojczyznę, jak religię* [14], *w jakich błędach i uprzedzeniach, w jakim opuszczeniu duchowem i ciemnocie żyją* [18], *zaciętość, ze złością* [19]).

Wspólnymi składnikami semantycznymi wyrazów *sekciarz, bezbożnik, innowierca, schizmatyk, poganin, heretyk* są następujące elementy:

- 1) sądzę, że on nie wierzy w Boga; występuje przeciw religii; nie należy do Kościoła katolickiego
- 2) czuję z tego powodu niechęć, pogardę.

Nie mniejszym ładunkiem emocjonalnym charakteryzują się struktury słowne nazywające osoby, których nieetyczne zachowania polegające na szpiegowaniu i donoszeniu szkodzą Kościołowi, państwu oraz innym ludziom, np.:

[20] Czy nieomal co dzień nie jesteście świadkami, jak to się to tu, to tam knuje specjalne prawa do walki z Kościołem, jak tworzy się nowe organizacje, jak układa się cały system prześladowań, jak niszczy się katolickie gazety, a katolickich redaktorów osadza się w więzieniu, jak wciąga się do tej walki całą machinę państwową, sąd, szkołę, wojsko, policję, **szpiclów** i szpiegów? (1938/16/250)

[21] Agenci, agenci, agenci rozniosło się po Polsce tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Marszałek Sejmu, druga osoba w państwie, został kolejny już raz uznany przez sądy za kłamcę lustracyjnego. Najbardziej porażające było jednak uzasadnienie wyroku. Człowiek od lat pełniący najwyższe urzędy państwowe zostaje wskazany jako mały **donosiciel** pobierający pieniądze za swoje informacje przekazywane dziwnemu Agenturalnemu Wywiadowi Operacyjnemu. (2005/1/32)

W pierwszym fragmencie afektywną barwę pluralnego peiorativum *szpicel*, którego desygnat nie został w wypowiedzi skonkretyzowany, uwypukla – na zasadzie kontrastu stopnia nacechowania – sąsiadujący z nim synonim *szpieg* (w znaczeniach: ‘członek tajnej, nieumundurowanej policji, używany do śledzenia osób podejrzanych; ten, kto kogoś śledzi’ SJPD; ‘agent obcego wywiadu, osoba gromadząca i przekazująca obcemu państwu wiadomości, dokumenty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową’ SJPD, SJPSz, USJP; ‘osoba zdobywająca informacje, które mogą komuś lub czemuś zaszkodzić i przekazująca je komuś innemu; najczęściej o agencie obcego wywiadu’ PSWP, nieopatrywany w słownikach kwalifikatorem ekspresywnym; należy go jednak uznać za leksem o emocjonalności wypełniającej sferę asocjacyjną tego znaku; kwalifikator *potoczny* pojawia się z kolei w USJP przy definicji ‘osoba, która obserwuje kogoś lub jakieś środowisko i donosi, np. policji, o tym, co

ten ktoś robi lub co się dzieje w tym środowisku; szpicel, kapuś, donosiciel, konfident<sup>33</sup>). W drugim cytacie z kolei autor precyzuje zakres ekspresywizmu *donosiciel* peryfrastyczną konstrukcją *marszałek Sejmu*. Konsytuacja pozwala ustalić, że chodzi o Józefa Oleksego. Deprecjacja polityka odbywa się także przez prepozycyjną przydawkę *mały* (z aktualizowanym znaczeniem ‘kierujący się niskimi pobudkami, moralnie niewiele wart’ USJP, co sugeruje nominalna konstrukcja *pobierający pieniądze za swoje informacje*).

Eksplikacja zbiorcza dla obu wyrazów przybiera następujący kształt:

- 1) sędzę, że on przekazuje komuś informacje na czyjś temat; szpieguje
- 2) czuję z tego powodu zbulwersowanie, obrzydzenie, pogardę.

Kolejne cechy piętnowane na łamach czasopisma za pośrednictwem ekspresywizmów leksykalnych to głupota, niedostatek inteligencji. Takie atrybuty dziennikarze przypisują osobom między innymi reprezentującym inny niż upowszechniany w tygodniku (a wynikający z przekonań religijnych) poglądy na sprawę darowania win nieprzyjaciółom:

- [22] Powiedz, łaskawy czytelniku, czy na widok takiego przykładu [pokory św. Benedykta Józefa Labre – P.W.] nie bierze cię ochota wyśmiać się z tych **półgłówków**, którzy uporczywie utrzymują, że to przechodzi słabe ludzkie siły wszystko swemu nieprzyjacielowi darować. (1895/12/92)

Konkretyzacją językową analizowanej klasy znaczeniowej jest ponadto inwektywne substantivum *półmędre* odnoszące się wraz z pozostałymi peiorativami do mordercy katolickiego duchownego. Omawiana sytuacja występuje w następnym cytacie:

- [23] Wawrzyniec Nowak to żaden zatem ideowiec. To raczej **półmędre**, zbałamucony rodak, zaprzaniec narodowej sprawy, zbrodzień, drugi Judasz z Kariothu za 30 srebrników sprzedający „arcykapłanom” bolszewickim swego brata! (1938/11/161)

A oto eksplikacja emocjonalizmów *półgłówek* i *półmędre*:

- 1) sędzę, że on jest głupi, niedouczony
- 2) czuję z tego powodu politowanie, lekceważenie, niechęć.

Nieliczne poświadczenia ma w zgromadzonym korpusie tekstowym kategoria semantyczna charakteryzująca opisywane przez nadawców osoby pod względem sposobu i skuteczności ich działań. Mieszczą się w jej obrębie wyrazy *ślamazara* i *nieudacznik*, np.:

<sup>33</sup> Tego znaczenia, które – jak się wydaje – aktualizowane jest w omawianym komunikacie, nie odnotowują SJPD i SJPSz.

- [24] Warto też przypomnieć sobie, że i ci drudzy posłowie katolicy którzy tak marnie i niedołąźnie bronili stanowiska katolicyzmu, to też co najmniej **ślamazary...** (1938/32/538)
- [25] Należałoby natychmiast zdymisjonować rząd, rozwiązać Sejm i roz�isać wybory, ale kto miałby to uczynić – Kwaśniewski? Zwłaszcza że towarzysze mogą liczyć, w swym gnuśnym trwaniu, na wsparcie rozmaitych **nieudaczników** parlamentarnych, dla których nastał schyłkowy okres pasożytowania na poselskich dietach; zegar już tyka. (2005/21/40)

W przywołanych fragmentach zastosowane peiorativa odnoszą się do tej samej grupy społecznej. Oznaczają posłów, których przedsięwzięcia i zadania wynikające z pełnionej funkcji nie są – w ocenie nadawców – wykonywane należycie, tzn. szybko i z oczekiwanym rezultatem. Na niezadowolenie dziennikarzy z istniejącego stanu rzeczy wskazuje ponadto kontekst syntagmatyczny<sup>34</sup> ekspresywizmów, zwłaszcza sformułowania: *tak miernie i niedołąźnie bronili stanowiska katolicyzmu* [24], *okres pasożytowania na poselskich dietach* [25].

Proponowana eksplikacja emocjonalizmów:

- 1) sędzę, że on działa nieudolnie, bardzo wolno
- 2) czuję z tego powodu niezadowolenie, złość.

Kolejnym aspektem stanowiącym dla nadawców pisma podstawę postrzegania drugiego człowieka jest włóczęgostwo. Taka perspektywa oglądu innych uwidacznia się w komunikacie [26]:

- [26] Dążeniem wszystkich prawych Polaków jest Polska katolicka i Polska dla Polaków. Warto więc, byśmy znali i zapamiętali sobie nazwy miast, które aż skrzę się czystą polskością, które nie dopuszczają do swych murów żadnego z żydowskich **przybłądów**, które mogą być symbolami Polski bez Żydów. (1938/46/777)

Emocjonalizm *przybłądy* pozwala autorowi zasygnalizować nieprzychylnie nastawienie do osiedlających się w Polsce Żydów.

Eksplikacja jednostki *przybłąda* przedstawia się następująco:

- 1) sędzę, że on nie ma stałego miejsca pobytu; przybłąkał się
- 2) czuję z tego powodu niezadowolenie, pogardę.

Kolejny zespół ekspresywizmów odznacza się dużym stopniem ogólności. Chodzi o leksemy *niegodziwiec* i *łotr*, które akcentują niską wartość moralną,

<sup>34</sup> Kontekst syntagmatyczny (linearny) to bezpośrednie otoczenie jednostki językowej, czyli struktura syntaktyczna, w której występuje dany element. Jego odmianą jest makrokontekst będący większą strukturą składniową – tekstem. Zob. K. Waszakowa, *Rola kontekstu i sytuacji w rozumieniu neologizmów*, „Biuletyn PTJ” 1997, z. 53, s. 122.

cechę bycia złym. Tego typu wyrazy – właśnie ze względu na swoją znaczeniową pojemność – pełnią niewątpliwie funkcję inwektyw<sup>35</sup>. Pojawiają się one w poniższych przykładach:

[27] A przeszkód w szerzeniu naprawy [Kościoła – P.W.] doznawał [św. Karol Boromeusz – P.W.] z takich stron, skądby się tego najmniej można było spodziewać. **Niegodziwcy**, którym reforma św. Karola nie była na rękę, najęli nawet zbrodniarza, nazwiskiem Farina, który podjął się zgładzić świętego biskupa ze świata. (1895/45/367)

[28] Widok nasz u uczciwego człowieka mógł budzić jedynie litość i współczucie. U **lotrów** budził wstręt, wzgardę i szyderstwo. Widzieliśmy i odczuwaliśmy to z każdego spojrzenia, które naganiacze hitlerowscy rzucali w naszą stronę. (1968/23/216)

Pierwszy leksem odnosi się – o czym informuje szerszy kontekst – do przeciwników odnowy w Kościele katolickim propagowanej po Soborze Trydenckim przez św. Karola Boromeusza. Desygnatem drugiego z kolei znaku ekspresywnego są hitlerowscy żołnierze. Godne odnotowania są także obecne w obu cytatach konstrukcje językowe zwiększające temperaturę emocjonalną wypowiedzi, np.: *zbrodniarz*, *zgładzić* [27], *wstręt*, *wzgardę* i *szyderstwo* [28].

Eksplikacja ekspresywizmów:

- 1) sądzę, że on postępuje źle, nieuczciwie
- 2) czuję z tego powodu oburzenie, pogardę.

Inny zupełnie odcień emocjonalny – w porównaniu z omówionymi do tej pory leksemami – mają pejorativa obecne w następujących wypowiedziach:

[29] Można więc spodziewać się, że jeszcze większa liczba głuchoniemych przybędzie w tym roku do Poznania na tę uroczystość [zjazd głuchoniemych – P.W.]. **Biedacy** przez cały rok nie słyszą kazania, nie rozumieją żadnych nauk, spowiadają się zwykle niedokładnie, nie dziw, że mogą się wskutek tego strasznie zaniedbać! (1895/28/228)

[30] Najbardziej jednakże skutek tej misji [wśród więźniów w Buenos Ayres – P.W.] objawił się przy spowiedziach. Wszyscy się spowiadali, a z jaką skrucą, z jakim bólem duszy nieszczęśliwi ci skazańcy wyznawali swoje grzechy! Wszyscy prawie z łzami odchodzili od konfesjonału. Większa część tych **biedaków** od lat 10

---

<sup>35</sup> Stanisław Grabias podkreśla: „im szerszy i mniej określony jest zakres znaczeniowy wyrazu, tym intensywniejsza okazuje się jego wartość emocjonalna”. S. Grabias, *Ekspresywność w strukturze...*, s. 483).

lub 20 lub nawet 30 nie była u spowiedzi, niektórzy zaś nigdy jeszcze w życiu spowiedzi nie odprawili. (1895/32/262)

- [31] W jakiejże niewiadomości Boga i rzeczy boskich, które u nas każde dziecko kilkoletnie zna, żyją ludy pogańskie, w jakich błędach i uprzedzeniach żyją innowiercy, w jakim opuszczeniu duchowem i ciemnocie żyją nieraz schizmatycy! O jakąż boleść serce katolika ściska, że takich **nieszczęśliwych** rachuje się na miliony – czyż miłosierdzie [...] nie wzruszy się także nad tymi **nieszczęśliwymi**, nieznanymi prawdziwego Boga, prawdziwej wiary, prawdziwych środków zbawienia i uświęcenia? (1895/32/260)

Tym, co leży u podstaw ekspresywnej kwalifikacji opisywanych w przykładach zbiorowości: głuchoniemych, więźniów, innowierców i schizmatyków, jest ich ciężkie – w ocenie nadawców – położenie związane z utrudnionym dostępem do niektórych praktyk religijnych ([29], [30]) czy życiem w błędzie (polegającym na nieznanomości *prawdziwego Boga, prawdziwej wiary, prawdziwych środków zbawienia i uświęcenia* [31]). Ich sytuacja wywołuje w autorach uczucia z grup smutku, wzruszenia (wskazują na to sformułowania zawierające nazwy emocji: *jakąż boleść serce katolika ściska, czyż miłosierdzie nie **wzruszy się***) oraz współczucia.

Eksplikacja zbiorcza dla emocjonalizmów *biedak* i *nieszczęśliwy* wygląda więc następująco:

- 1) sądzę, że on znajduje się w ciężkiej sytuacji
- 2) czuję z tego powodu litość, współczucie, wzruszenie, smutek.

Pozostały zbiór wyekscerpowanych z „Przewodnika Katolickiego” ekspresywnizmów pierwotnych odznacza się dużym zróżnicowaniem uniemożliwiającym ich uszeregowanie w jakieś wyraźne subpola znaczeniowe. Analizując wspomniane wyrazy, biorę pod uwagę ich frekwencję tekstową.

Sporą liczbą poświadczeń charakteryzuje się peiorativum *wyrzutek* mające – podobnie jak omówione wcześniej jednostki *niegodziwiec* i *lotr* – szeroki zakres semantyczny i uogólnioną przyczynę reakcji emocjonalnej, np.:

- [32] Jakże piękny przykład w świętym tym młodzieńcu [św. Kazimierzu – P.W.] ma nasza młodzież, która w dzisiejszych czasach, tak często z czystością serca traci wiarę świętą i zamiast wykształcić się na pociechę rodziców i chlubę ojczyzny, na **wyrzutków** społeczeństwa wyrasta! (1895/7/54)

- [33] Wiedzieć nam trzeba, że miasto Buenos Ayres to prawdziwy nowożytny Babilon tak pod względem zbytku jak i zepsucia. Tu bowiem napływają co rok **wyrzutki** wszystkich społeczeństw europejskich. [...] Znajdują się tu młodzieńcy znający się doskonale na sztuce złodziejskiej a schwytni na gorącym uczynku kradzie-



ży; są tu i młodzieńcy, którzy popełnili morderstwa i zbrodnie różnego rodzaju. (1895/32/261)

- [34] Okropna zbrodnia w kościele na przedmieściu w Poznaniu i dotychczasowa długotrwała opieka nad zasądzonym na śmierć **wyrzutkiem** społeczeństwa polskiego [Wawrzyńcem Nowakiem – P.W.] widocznie doprowadzają do rozzuchwalenia dalszych wysłanników i sługusów czerwonej Moskwy. (1938/28/476)

W cytatach [32] i [33] nadawca informuje czytelnika, do kogo odnosi się obraźliwe słowo *wyrzutki* (*nasza młodzież* [32], młodzieńcy popełniający czyny niezgodne z prawem [33]). W wypowiedzi [34] z kolei taką informację przekazuje szerszy kontekst. Omawiany ekspresywizm jest we wszystkich przywołanych fragmentach składnikiem syntagmy *wyrzutek społeczeństwa* rozwijanej niekiedy dodatkowymi modyfikatorami (*wyrzutki wszystkich społeczeństw europejskich* [33], *wyrzutek społeczeństwa polskiego* [34]).

W kolejnych komunikatach wynotowanych z kart tygodnika występuje leksykalny znak ekspresywny świadczący o piętnowaniu przez dziennikarzy zachowań związanych z rezygnacją z wyznawanych wartości, przestrzeganych zasad czy prezentowanych poglądów, np.:

- [35] A stan ten [położenie unitów na Rusi – P.W.] jeszcze się pogorszył, gdy rząd moskiewski znalazł dogodnie narzędzie do przeprowadzenia swych celów w biskupie **zaprzańcu** Józefie Siemiaszce. Siemiaszko, **zaprzaniec**, człowiek bez sumienia, gorzej się znęcał nad unitami od Moskali. Za to [znęcanie się nad unitami] zrobił go też rząd moskiewski arcybiskupem wileńskim, – a on z wdzięczności zupełnie im się zaprzedał i razem z gromadą podobnych sobie **zaprzańców** w roku 1838 podpisał w Połocku akt połączenia unii z cerkwią schizmatyczną. (1895/9/67–68)

- [36] Wawrzyńiec Nowak to żaden zatem ideowiec. To raczej półmędrak, zbalamucony rodak, **zaprzaniec** narodowej sprawy, zbrodzień, drugi Judasz z Kariothu za 30 srebrników sprzedający „arcykapłanom” bolszewickim swego brata! (1938/11/161)

We fragmencie [35] uwaga nadawców skupiła się głównie na wymienionym z imienia i nazwiska przedstawicielu hierarchii kościelnej oskarżanym o zdradę wartości religijnych. Z dezaprobatą (wskazują na to także inne nie-neutralne określenia: *człowiek bez sumienia*, *gorzej się znęcał nad unitami od Moskali*, *zupełnie się zaprzedał*) odnoszą się bowiem autorzy do jego postępowania wobec unitów na Rusi (*znęcał się nad unitami*) i podpisania aktu zjednoczenia z cerkwią prawosławną. W ostatnim zdaniu omawianego cytatu pojawia się ten sam ekspresywizm, ale o innym już znaczeniu. Jest nim tym razem

zbiorowość odpowiedzialna za opisywaną w wypowiedzeniu sytuację. W cytacie [36] dziennikarze również wprost informują odbiorców, kogo postrzegają jako zdrającą *narodowej sprawy*. Nie pozostawiają też wątpliwości, jak wielką niechęć żywią do Wawrzyńca Nowaka (zabójcy księdza), sięgając po szereg innych pejoratywów (np. *półmędrak, zbrodzień, drugi Judasz z Kariothu*).

Nie tak intensywną barwą emocjonalną jak poprzedni ekspresywizm odznacza się leksem *opryszek* zastosowany w poniższych wypowiedziach:

[37] **Opryszki** i włóczęgi [w Chinach – P.W.] tak dalece posuwają swoją zuchwałość, że nie tylko na drogach napadają ludzi, ale nadto do domów się zakradają i rabują, co im tylko w ręce wpadnie. (1895/29/235)

[38] Idźcie, kochani czytelnicy, z tym opisem [prześladowań katolików w Niemczech – P.W.] do braci Niemców katolickiego wyznania, do wiernych i kapłanów! Powiedźcie im, jakie to prześladowanie cierpieć musi Kościół w Niemczech, oświadczyć im, jak to bezkarnie **opryszkwie** podstawić mogą nogę kapłanowi niosącemu monstrancję, jak to okropnie utrudnia się dzieciom naukę religii [...]. (1938/37/622)

Odnosi się on do przestępców grasujących w Chinach [37] oraz prześladowców niemieckich katolików [38]. W pierwszym przykładzie o uczuciowym wydzwisku jednostki decyduje także zabieg fleksyjny polegający na zastosowaniu pejoratywnej końcówki przypadkowej. Nie bez znaczenia jest ponadto sąsiedztwo leksykalne i ekspresywizmu *włóczęgi* (tworzącego z analizowanym wyrazem strukturę parataktyczną), i pozostałych konstrukcji waloryzujących ujemnie (*tak dalece posuwają swoją zuchwałość, napadają ludzi, do domów się zakradają i rabują, co im tylko w ręce wpadnie*). Funkcję intensiwum otoczenie językowe pełni również w drugiej wypowiedzi (*bezkarnie, podstawić nogę itp.*).

Następny odnotowany w piśmie emocjonalizm uzewnętrznia negatywny stosunek nadawców do Rosjan. Wyrażany on jest stosowaną niekiedy strukturą *Moskal*, np.:

[39] Tutaj tylko to nadmienimy, że to są właśnie ci unicy [Rusini przyłączeni do Kościoła katolickiego na synodzie w Brześciu w 1595 roku – P.W.], których teraz tak srodze prześladują **Moskale**, chcąc ich gwałtem na schizmę przeciągnąć. (1895/7/51)

[40] A stan ten [położenie unitów na Rusi – P.W.] jeszcze się pogorszył, gdy rząd moskiewski znalazł dogodny narzędnik do przeprowadzenia swych celów w biskupie zaprzańcu Józefie Siemiaszce. Siemiaszko, zaprzaniec, człowiek bez sumienia, gorzej się znęcał nad unitami od **Moskali**. (1895/9/67–68)

W obu fragmentach Rosjanie ukazani zostali w niekorzystnym świetle, pi-sze się o nich bowiem w kontekście prześladowań ruskich unitów. Taka tematyka tekstów realizowana – zwłaszcza w cytacie [39] – elementami językowymi o znaku ujemnym (*tak srodze prześladują, chcąc ich gwałtem na schizmę przeciągnąć*) wpływa więc na emocjonalne znaczenie etnonimu.

Pozostałe przykłady odnotowanych ekspresywnych nazw jednostkowych mają w badanym korpusie tekstowym pojedyncze wystąpienia. Chodzi tu o substantiva: *podżegacz, wywrotowiec, szowinista, służalec, obłudnik, hochsztapler, cwaniak, fanfaron, karierowicz, bazgracz*. Pojawiają się one w następujących fragmentach:

[41] Jeden z najzagorzalszych **podżegaczy** w walce kulturowej, profesor Rudolf Gneist, zmarł 22-go lipca. (1895/32/263)

[42] – Kto popiera sekciarzy i różnych **wywrotowców**? – Żyd. – Kto szerzy pornografię, plugawe piśmidła i książki? – Żyd. (1938/24/403)

[43] 20 lat temu – 30 stycznia 1948 r. – śmiertelnie raniony przez hinduskiego **szowinistę** U.N. Godse, zmarł Mohandas Karamczand Gandhi zwany Mahatmą, tzn. „wielkim duchem”. (1968/5/41)

[44] Po tych manifestacjach [upamiętniających zajęcie Rzymu – P.W.] nie liczono się wcale a wcale ze zgrzybiałym wiekiem Ojca św., któremu przecież jako starcowi należał się szacunek choćby dla Jego siwych włosów. Nic z tego – pod oknami pałacu watykańskiego rozległy się dzikie okrzyki podbechtanego motłochu, do uszu Ojca św. dolatywały wściekle przekleństwa skierowane przeciwko Namiestnikowi Chrystusowemu, a wywołane przez bezbożnych **służalców** włoskiego rządu. (1895/42/341)

[45] Jak podły to człowiek, który usiadłszy na stopniach ambony, przez cały czas nawet wobec maleńkich dzieci uważa za potrzebne się maskować; który jedną ręką trzymając ukryty za pazuchą rewolwer, drugą potrafi trzymać książkę do nabożeństwa, udając modlącego się, a przy tym jest tak zdenerwowany, że nawet nie zauważa tego, co spostrzegają jego mali sąsiedzi, iż jest **obłudnikiem**: litery książki są bowiem w czasie tej „modlitwy” odwrócone do góry nogami. (1938/11/161)

[46] Inni [egzorcyci – P.W.] w każdej z nawet najbliższych chorób dopatrują się ingerencji diabelskich. Nietrudno się domyślić, do jak przykrych to może prowadzić skutków. Smutnym przykładem jest historia dziecka ze zdiagnozowanym autyzmem. Lekarskiej diagnozie przeciwstawił się świecki egzorcysta, który

stwierdził, że w ciele dziecka przebywa równo sto (sic!) duchów. [...] **Hochszta-  
ppler** zalecił odrzucić wszelkie formy rehabilitacji i uprzedził, by za wszelką cenę  
unikać księży egzorcystów. (2005/47/22)

[47] Dzięki jej [listy Wildsteina – P.W.] upublicznieniu stało się bowiem coś, o czym  
w ostatnich latach mogliśmy jedynie pomarzyć: wielu ludziom zaczęła powracać  
pamięć, skutecznie amputowana wcześniej przez grupę **cwaniaków** politycz-  
nych, którym wtórowało solidne zaplecze w mediach. (2005/8/29)

[48] Nie mówcie tedy, że to był [Wawrzyniec Nowak – P.W.] ideowiec! Człowiek,  
który dnia poprzedniego przy kielbasie i wódce potrafi się chępić, że wkrótce  
wskutek „pewnego wyczynu” nazwisko jego przejdzie do historii, jest raczej **fan-  
faronem** i **karierowiczem**, pnącym się na modłę prawdziwie bolszewicką po  
trupach bliźnich do swego celu. (1938/11/161)

[49] Czemu to w chatach naszych wieśniaków, nieraz wcale zamożnych, na ścianach  
wisi tyle brzydkich obrazów, nasmarowanych przez jakiegoś tam **bazgracza**, któ-  
ry na malowaniu obrazów tak się zna, jak wilk na gwiazdach? (1895/51/422)

Do omawianego zespołu elementów należą – jak wynika z przywołanych  
wypowiedzi – peiorativa uwypuklające takie aspekty ludzkich zachowań, po-  
staw i poglądów, jak: namawianie innych do złego, burzenie porządku, skraj-  
ny nacjonalizm, podporządkowywanie, wysługiwanie się komuś, dążność do  
zdobycia wysokiej pozycji społecznej kosztem innych. Nadawcy piętnują po-  
nadto nieuczciwość, obłudę, przebiegłość, zuchwałość oraz brak profesjona-  
lizmu. Manifestujące dezaprobatę wobec wymienionych zjawisk konstrukcje  
funkcjonują najczęściej w nieobojętnym sąsiedztwie językowym (bliższym  
lub dalszym) wzmagającym tę dezaprobatę. Dla przykładu: *bezbożni służalcy*  
[44], *jak podły to człowiek* [45], *pnący się na modłę prawdziwie bolszewicką*  
*po trupach bliźnich do swego celu* [48], *jakiś tam, na malowaniu obrazów tak*  
*się zna, jak wilk na gwiazdach* [49].

Innym jeszcze aspektem leżącym u podstaw emocjonalnej charaktery-  
styki opisywanych w czasopiśmie osób jest wiek. Występujący w materia-  
le badawczym leksem *młokos* odnosi się do niedorobłości waloryzowanej  
negatywnie:

[50] Okropna zbrodnia w kościele na przedmieściu w Poznaniu i dotychczasowa dłu-  
gotrwała opieka nad zasądzonym na śmierć wyrzutkiem społeczeństwa polskiego  
[Wawrzyńcem Nowakiem – P.W.] widocznie doprowadzają do rozzuchwalenia  
dalszych wysłanników i sługusów czerwonej Moskwy. Dowodem tego to te nie-  
bywałe liczne napady bandyckie na księży, świętokradstwa, popełniane w ko-

ściółach, napad rozwyrzonych **młokosów** na zacnego proboszcza pod Grudziądzem. (1938/28/476)

Obiektem emocjonalnej krytyki jest tutaj grupa młodych ludzi (dookreślona przymiotnikowym potoczem ekspresywnym *rozwydrzonych*), którzy dokonali bandyckiego napadu na księdza.

Poniżej przedstawiam szczegółowe eksplikacje omówionych ekspresywizmów występujących w wypowiedziach [32]–[50].

*wyrzutek*

- 1) sędzę, że on postępuje niemoralnie; jest zły, nieakceptowany przez społeczeństwo
- 2) czuję z tego powodu niechęć, pogardę

*zaprzaniec*

- 1) sędzę, że on wyrzekł się wartości religijnych i patriotycznych
- 2) czuję z tego powodu obrzydzenie, pogardę

*opryszek*

- 1) sędzę, że on jest drobnym przestępcą
- 2) czuję z tego powodu niezadowolenie, gniew, oburzenie

*Moskal*

- 1) sędzę, że on jest Rosjaninem
- 2) czuję z tego powodu niechęć, pogardę

*podżegacz*

- 1) sędzę, że on namawia innych do złego
- 2) czuję z tego powodu oburzenie

*wywrotowiec*

- 1) sędzę, że on dąży do przewrotu społecznego lub politycznego
- 2) czuję z tego powodu oburzenie

*szowinista*

- 1) sędzę, że on jest skrajnym nacjonalistą
- 2) czuję z tego powodu oburzenie

*służalec*

- 1) sędzę, że on służy komuś bez poczucia własnej godności
- 2) czuję z tego powodu obrzydzenie, pogardę

*obludnik*

- 1) sędzę, że on jest fałszywy; ukrywa swoje intencje
- 2) czuję z tego powodu oburzenie, pogardę

*hochsztapler*

- 1) sędzę, że on jest nieuczciwy; oszukuje
- 2) czuję z tego powodu oburzenie

*cwaniak*

- 1) sędzę, że on jest przebiegły
- 2) czuję z tego powodu oburzenie, pogardę

*fanfaron*

- 1) sędzę, że on się przechwala; jest zuchwały
- 2) czuję z tego powodu niechęć, pogardę

*karierowicz*

- 1) sędzę, że on pragnie zdobyć wysoką pozycję społeczną za wszelką cenę
- 2) czuję z tego powodu niechęć, pogardę

*bazgracz*

- 1) sędzę, że on nieudolnie maluje
- 2) czuję z tego powodu niezadowolenie, lekceważenie

*młokos*

- 1) sędzę, że on jest dorastającym chłopcem
- 2) czuję z tego powodu lekceważenie.

Na tle zaprezentowanych do tej pory ekspresywizmów wyróżnia się denotacyjnie kolejna podgrupa jednostek. Konstytuują ją rzeczownikowe nazwy kolektywne: *motłoch*, *holota*, *tluszczka*, *zgraja*, *banda*. Funkcjonują one w „Przewodniku Katolickim” jako obelgi zawierające ogromny ładunek emocjonalny, sygnalizują wyjątkowo negatywne uczucia (komponent logiczny schodzi w nich na dalszy plan, dominuje natomiast funkcja wyrażania emocji), np.:

[51] Po tych manifestacjach [upamiętniających zajęcie Rzymu – P.W.] nie liczono się wcale a wcale ze zgrzybiałym wiekiem Ojca św., któremu przecież jako starcowi należał się szacunek choćby dla Jego siwych włosów. Nic z tego – pod oknami pałacu watykańskiego rozległy się dzikie okrzyki podbechtanego **motłochu**, do

uszu Ojca św. dolatywały wściekle przekleństwa skierowane przeciwko Namiestnikowi Chrystusowemu, a wywołane przez bezbożnych służalców włoskiego rządu. (1895/42/341)

[52] W tych dniach radio watykańskie podało w języku angielskim treść wywiadu, udzielonego niedawno przez arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Innitzera w jego pałacu. Kardynał Innitzer opowiadał o swoich przeżyciach w pamiętnym dniu ataku **motłochu** nazistowskiego [...]. (1938/48/815)

[53] Tak jak w Rosji będzie to dopiero początek złego. Po dziedzicu przyjdzie kolej na folwarcznych gospodarzy. Potem nastąpi trzeci atak na tych, którzy nie mając folwarków, mają dość wielkie jeszcze gospodarstwa! Potem bolszewik zejdzie znowu szczebel niżej i zwinie gospodarstwa po 30 do 50 morgów, zawsze podjudzając słabszych, uboższych przeciwko bogatszym. Wreszcie zorganizuje się okoliczną **holotę**, ludzi spod ciemnej gwiazdy, głodny proletariat wielkowiejski, sprowadzi to wszystko pewnego dnia do wsi i huzia na tych, co mają jeszcze 2 lub 3 morgi, huzia na tych, co mają jeszcze chałupkę, i dopiero teraz, gdy już w 4 czy 5 atakach nastąpiło ogołocenie wsi całej z wszelkiej własności, dopiero teraz ujawni bolszewik prawdziwe swe oblicze: zakuje tak tych, co kiedyś coś posiadali, jak tych, co nic nie mieli, w jedną wielką, wspólną, haniebną niewolę!! (1938/11/162)

[54] Czy nie należy się obawiać, że w państwie takim [w Niemczech – P.W.] już nie ma sprawiedliwości? Że miejsce prawa zajęła swawola? Że zamiast sądów wyrokuje rozjuszona i sztucznie podburzona **tluszczą** uliczna!?! (1938/37/621)

[55] Bo bój ze Wschodem trwa. O cześć Królowej Nieba, o Prawdę Jej Syna i Jego Kościoła. Wówczas bolszewickie **zgraje** atakowały stolicę naszą, dziś atakują serca i myśli nasze. (1938/33/550)

[56] Nikt nie wychodzi [w Budapeszcie – P.W.] na ulicę, bo może natknąć się na „robiącą porządek” **bandę** Tibora [Szamuelyego – P.W.] i nie wrócić do domu. (1938/20/328)

Obiekty deprecjacji doprecyzowuje w niektórych komunikatach sąsiedztwo językowe (*motloch nazistowski* [52], *bolszewickie zgraje* [55], *banda Tibora* [56]), czasem – jak w przykładach [51], [53], [54] – brak szczegółowych danych pozwalających dokładnie określić, kto jest adresatem słownej zniewagi. Odnotować przy okazji należy obecne w zacytowanych fragmentach inne środki zabarwione in minus, uwypuklające uczuciowe zaangażowanie nadawców i wpływające na barwę emocjonalną analizowanych peioratywów: *dzikie okrzy-*

*ki, podbechtany, wściekle przekleństwa* [51], *ludzie spod ciemnej gwiazdy, głodny proletariat wielkowiejski* [53], *rozjuszona i sztucznie podburzona* [54].

Eksplikacja zbiorcza ekspresywnych collectivów:

- 1) sędzę, że jest ich wielu; zachowują się agresywnie, działają niezgodnie z prawem
- 2) czuję z tego powodu oburzenie, odrazę, pogardę.

Innego typu collectivum stanowi występujący w kolejnym komunikacie rzeczownik *żoldactwo*:

[57] *Odjeżdżających z ukochanego miasta [Poznań – P.W.] żegnały szydercze śmiechy i szatańskie wrzaski rozzuchwalonego żoldactwa [hitlerowskiego – P.W.]. (1968/23/216)*

Komponent intelektualny wyrazu nie pozostawia wątpliwości, kto jest przyczyną doznania emocjonalnego. Szerszy kontekst, tzn. wcześniejsze partie zacytowanej wypowiedzi, uszczegóławia przedmiot werbalnej napaści (żołnierze hitlerowscy). Także w wypadku tego fragmentu można mówić o współorganizowaniu wartości ekspresywnej peiorativum przez inne składniki zdania (*szydercze śmiechy i szatańskie wrzaski rozzuchwalonego żoldactwa*).

Eksplikacja leksemu *żoldactwo*:

- 1) sędzę, że oni są żołnierzami
- 2) czuję z tego powodu pogardę.

#### 4. Podsumowanie

Zaprezentowany wyżej zbiór leksykalnych peiorativów pierwotnych signifikujących osoby obejmuje jednostki zróżnicowane zarówno pod względem znaczenia intelektualnego, jak i pod względem sygnalizowanych odcieni emocjonalnych. Różny jest też ich status formalny. Składają się na tę grupę nie tylko elementy niemotywowane semantycznie oraz niepodzielne słowotwórczo, ale także jednostki morfologicznie pochodne, w których formant (głównie sufiks) pełni – poza strukturalną i ewentualną składniową – funkcję logiczną (semantyczną). Nie towarzyszy jej funkcja wyrażania uczuć (pragmatyczna). Tego typu konstrukcje kontynuują znaczenie emocjonalne wpisane w podstawę słowotwórczą. W omawianym zespole mieszczą się takie odnotowane na kartach pisma formacje, jak: *zbrodniarz, sekciarz, bezbożnik, schizmatyk, obłudnik, niegodziwiec, wywrotowiec, służalec, biedak, cwaniak, bazgracz, podżegacz, donosiciel, karierowicz, wyrzutek, szowinista*. Struktury te (reprezentujące przede wszystkim kategorie słowotwórcze nazw nosicieli cech oraz



nazw wykonawców czynności) tworzone są neutralnymi sufiksami typu *-arz*, *-ik*, *-yk*, *-ec*, *-owiec*, *-alec*, *-ak*, *-acz*, *-iciel*, *-ista*, *-owicz*.

Przeprowadzona obserwacja emocjonalizmów wyrazowych pozwala wyróżnić kilka głównych aspektów poznawczych stanowiących podstawę percepcyjną dla ekspresywnej charakterystyki drugiego człowieka. Są to następujące aspekty<sup>36</sup>: fizyczny (*młokos*), psychiczny (np. *fanfaron*), obyczajowo-społeczny<sup>37</sup> (np. *wywrotowiec*, *biedak*, *nieszczęsny*, *włóczęga*, *przybłęda*, *bezbożnik*, *schizmatyk*, *bazgracz*), etyczny (np. *zbrodniarz*, *zaprzaniec*, *obludnik*), intelektualny (*półgłówek*, *półmędek*). Słownictwo reprezentujące poszczególne kategorie znamionuje różna wartość frekwencyjna (dostrzegalna jest jednak przewaga liczebna emocjonalizmów oceniających człowieka z perspektywy obyczajowej i społecznej).

Wśród pejoratywnych substantiwów znajdują się także jednostki, które można eksplikować za pomocą ogólnych formuł ‘rodzaj wyzwiska’, ‘ogólnie obelżywe’, ‘obraźliwe o kims’<sup>38</sup>. Są to na przykład takie ekspresywizmy, jak: *niegodziwiec*, *łotr*, *motłoch*, *hołota*, *thuszcza*. Ich temperatura uczuciowa jest bardzo wysoka. Semantycznie wyróżniają się ponadto jednostki *biedak* i *nieszczęśliwy*, które nie są typowymi pejorativami. Służą wprawdzie wyrażeniu negatywnych emocji, ale uczucia te wiążą się z życzliwym stosunkiem nadawcy wobec znajdującego się w złej sytuacji obiektu przeżyć psychicznych.

Mówiąc o werbalizacji emocji za pomocą ekspresywizmów leksykalnych, zwrócić należy ponownie uwagę na problem precyzyjnego określenia afektywnej wartości wyrazu. Rzadko można bowiem stwierdzić, że dane pejorativum jest wyrazem jednego, określonego uczucia. Najczęściej uczucia współwystępują, mają też nierzadko różne odcienie. Ze wskazanym zjawiskiem wiąże się inny jeszcze aspekt funkcjonowania emocjonalizmów w tekstach „Przewodnika Katolickiego”. Chodzi o doprecyzowywanie oraz współorganizowanie barwy uczuciowej pejorativów przez kontekst (zarówno syntagmatyczny, jak i szerszy – komunikacyjny). Niemal regularnym zabiegiem zaobserwowanym w tygodniku jest umieszczanie rzeczownikowych nomina personae w nacechowanym ujemnie (także skrajnie) otoczeniu językowym, które potęguje wartość emocjonalną wyrazów pejoratywnych, np. *mały donosiciel*, *krwawy zbir*, *bezbożny służalec*, *jakiś tam bazgracz*, *rozzuchwalone żołdactwo*.

Charakterystyczne dla „Przewodnika Katolickiego” z lat 1895–2005 pejorativa służą przede wszystkim dyskredytacji osób postępujących niezgodnie z prawem, nieetycznie, naruszających normy obyczajowe, reprezentujących

<sup>36</sup> Odwołuję się do propozycji Artura Rejtera. Zob. A. Rejter, op.cit., s. 108.

<sup>37</sup> Dotyczy szeroko pojętych norm współżycia w grupie. Zob. ibidem.

<sup>38</sup> Zob. R. Tokarski, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 79.

poglądy odmienne od przekonań zespołu redakcyjnego, pozwalają piętnować rozmaite patologie dostrzegane w życiu publicznym czy nieaprobowane zjawiska w sferze religijnej. Za ich pomocą nadawcy dają także wyraz empatii, wyrażają solidarność z ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji.

Spoglądając z kolei na analizowane fakty językowe z perspektywy diachronicznej, dostrzec można zarówno pewne dysproporcje ilościowe pomiędzy zespołami peioratywów reprezentującymi różne okresy historyczne, jak i ich zróżnicowanie treściowe dotyczące przyczyn negatywnych reakcji emocjonalnych<sup>39</sup>. Największe nasycenie ekspresywizmami zauważalne jest w komunikatach pochodzących z lat 1895 i 1938, przy czym zbiór jednostek wynotowanych z kart drugiego z wymienionych roczników jest najbogatszy i pod względem kwantytatywnym, i pod względem semantycznym. W pozostałych rocznikach (1968 i 2005) nagromadzenie emocjonalizmów jest o wiele mniejsze.

Czynnikiem interpretacyjnym sporej grupy zgromadzonych środków jest kontekst historyczno-sytuacyjny, który pozwala ustalić i doprecyzować przyczyny ekspresywnych zachowań werbalnych nadawców tygodnika. W 1895 roku krytyczne stanowisko zajmowali autorzy między innymi wobec postępującej laicyzacji w republikańskiej Francji, prześladowań unitów w Rosji. Pojawiają się też echa ostro potępianego kulturkampfu. W 1938 roku niechęć, często wręcz wrogość dziennikarzy wzbudzał rozwijający się w Europie socjalizm i komunizm (bolszewizm). Ten wątek – o czym świadczą przywołane w artykule egzemplifikacje – zdecydowanie przeważa w badanym materiale. Pisząc o komunistach (bolszewikach), nadawcy posługują się środkami dosadnymi, krwistymi, zabarwionymi agresją. Elementy leksykalne silnie waloryzujące ujemnie występują także w wypowiedziach, w których autorzy pisma odnoszą się do obecności i działalności Żydów w Polsce (również w Europie), zwłaszcza ich pozycji finansowej i społecznej czy powiązań z komunistami. W 1968 roku tematem niektórych tekstów są wydarzenia z okresu II wojny światowej. Uwaga dziennikarzy koncentruje się między innymi na zjawiskach hitleryzmu/nazizmu. Aktualna problematyka głównie polityczna nie jest – ze względów cenzuralnych – w omawianym czasie komentowana na łamach periodyku. Znikają też – pod wpływem wypracowanej podczas obrad Vaticanum Secundum (1962–1965) teologii soborowej propagującej zjednoczenie chrześcijaństwa oraz dialog z religiami niechrześcijańskimi i całym światem – wypowiedzi antysemickie oraz sygnalizujące wrogość wobec osób niewierzących i przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich. Wreszcie w komunikatach z 2005 roku nadawcy ujawniają negatywny stosunek przede wszystkim do patologii w życiu politycznym.

<sup>39</sup> Wskazane zagadnienie zasługuje na odrębne, szczegółowe opracowanie.

I ostatnia konkluzja. Nasylenie analizowanych tekstów słownictwem ekspresywnym sprawia, że komunikaty te zyskują na sugestywności. Zastosowanie wskaźników negatywnych przeżyć wewnętrznych czyni również przekazywane treści wiarygodnymi, powoduje, że tekst nabiera cech wypowiedzi spontanicznej i szczerzej. Dzięki wskazanym środkom językowym wypowiedzi stają się też barwne, dynamiczne, urozmaicone stylistycznie, a w konsekwencji atrakcyjne. Mają więc omówione jednostki zdolność mobilizacji i absorpcji uwagi czytelników, pełnią też funkcję perswazyjną (rozumianą jako oddziaływanie na stan mentalno-emocjonalny odbiorców).

### Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.  
PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań 1994–2005.  
SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.  
SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.  
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2008.

Przemysław Wiatrowski

#### **Emotive lexical expressions in *Przewodnik Katolicki* from the years 1895–2005. Primal disparaging and derogatory words or expressions (*peiorativa*)**

The article discusses emotive expressions that express negative emotions of the sender excerpted from *Przewodnik Katolicki* from the years 1895–2005. The author studies nominal primal negative emotional expressions that belong to the class of personal names (*nomina personae*), i.e. words that are semantically non-derivable and whose meanings include a fixed emotional component that is obligatory revealed in the statement. This group of units also includes words that are derived morphologically but the latter group includes only those words in which the formant is not the carrier of emotional marking. The excerpted lexical elements have been semantically analyzed. The analysis made it possible to identify their expressive meanings. In the reconstruction of their basic components (linguistic signs of emotion that are indicators and not carriers of meaning but whose signifieds correspond to a verbal proposition.), different factors that co-create the emotional value of *peiorativa* are considered, particularly the contextual influence. The analysis of the research material makes it possible to prove that the emotionally charged words used by the journalists writing for the weekly make their statement more powerful, add to its sharpness or pungency and, therefore, enhance the process of shaping the personal outlook of its readers.

